

GAZETA

10 GR. DZIENNIK BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Badanie b. więźniów brzeskich Witos jest „nieosiągalny”

Sędzia apelacyjny śledczy do spraw szczególnego znaczenia, p. Demant w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego

przesłuchuje b. więźniów brzeskich w związku z toczącym się przeciw nim śledztwem o akcję wywrotową.

Wczoraj byli wezwani pos. Liberman, Dubois, Pragier, Barlicki i Kiernik.

Zawiadomienia o wezwaniu ich oraz obowiązkowym stawiennictwie otrzymały ponadto osoby, figurujące w aktach jako poręczyciele (po 10.000 zł. kaucji).

Tego rodzaju praktyka jest stosowana ze względu na to, że w razie niestawiennictwa oskarżonego

na wyznaczony termin, kaucja nie-
ga konfiskacie.

Nie wiadomo, co będzie z p. Witosem, któremu posłano wezwanie na dzień dzisiejszy, wezwaniem to jednak wróciło z adnotacją urzędu pocztowego, iż adresat jest „nieosiągalny”.

Pierwszy badany był wczoraj p. Barlicki.

Badanie miało charakter uzupełniania śledztwa. Sędzia Demant okazał gotowość udzielenia oskarżonym akt do parodniowego przejrzenia (akty zawierają parę tomów pisma maszynowego).

Zkolei byli badani: Liberman, Kiernik i inni.

Z postem Libermanem udał się do gabinetu sędziego Demanta adw. Honingwill.

prosząc, by zezwolono mu na asystowanie przy badaniu.

Sędzia Demant odmówił. Odmówił kolejno i innym obrońcom.

Terminu procesu brzeskiego nie należy spodziewać się wcześniej jak we wrześniu.

Prok. Rauze, który wspólnie z prok. Grabowskim ma wnieść oskarżenie korzysta w sierpniu z urlopu. Do sierpnia prokuratorowie sporządzają akt oskarżenia.

Doniosła narada ministrów w sprawie zwalczania bezrobocia

Jak się dowiadujemy, dnia 6 b. m. w ministerstwie skarbu odbędzie się pod przewodnictwem p. ministra skarbu Jana Piłsudskiego konferencja poświęcona walce z bezrobociem.

W konferencji poza min. Piłsudskim wezmą udział ministrowie: pracy i opieki społecznej dr. Hubicki, przemysłu i handlu dr. Zarzycki i spraw wewnętrznych dr. Składkowski.

Prezydent w piketach jedzie przez Polskę

BERLIN, 5.6. Jutro pociągiem „korytarzowym” udaje się do Prus Wschod. prezydent Rzeszy Hindenburg, który zamierza spędzić swój urlop wypoczynkowy w swoim rodzimym majątku Beckendorf położonym w okręgu kwidzyńskim, nad granicą polską.

Nowa katastrofa kolejowa

Na linii kolejowej Warszawa — Brześć wykoleił się wczoraj w nocy pociąg towarowy nr. 891. Katastrofa zdarzyła się w szczerem polu po przejechaniu sygnału małej stacyki Terespol. Trzy osoby z obsługi pociągu zostały ciężko ranne.

Łódź podwodna płynie z Ameryki do Europy

NOWY JORK, 5.6. — Łódź podwodna „Nautilus” wypłynęła dzisiaj godz. 4-ej rano z Princeton do Londynu. Szybkość łodzi wynosi 11 węzłów. Droga z Ameryki do Londynu będzie próbą dla „Nautilusa”.

Samobójstwo bezrobotnej panny

ŁÓDŹ, 5.6. — Zamieszkała przy ul. Łagiewnickiej 23-letnia Stanisława Pawłówna, straciwszy niedawno pracę, stała się ciężarem dla swych rodziców. Zrozpaczona dziewczyna po daremnych poszukiwaniach pracy wyskoczyła z okna trzeciego piętra na podwórze i poniosła śmierć.

Ministrowie niemieccy w Anglii witani z honorami i całą „pompa”

SOUTHAMPTON, 5.6. Przybyli tu na pokładzie parowca „Hamburg” kanclerz Rzeszy Bruening i minister Curtius. Tuż za „Hamburgiem” płynął kontr-torpedowiec angielski „Winchester”, wysłany przez rząd brytyjski dla eskorty pa-

rowca. Przy wylądowaniu ministrów niemieckich witał mer m. Southampton w otoczeniu władz miejscowych. Curtius i Bruening wyruszyli prawie natychmiast pociągiem specjalnym do Londynu.

Patrol policyjny pod ostrzałem jeden posterunkowy zabity

ŁÓDŹ, 5.6. — Nocy dzisiejszej pod wsią Tokary (pow. Komin) do przejeżdżającego szosa na rowerach patrolu policyjnego nieznanymi sprawcy, ukryci w lesie, oddali szereg strzałów rewolwerowych.

Posterunkowy, Michał Widel-ski, padł trupem na miejscu. Towarzysz jego, Jan Kocan, próbował odstrzeliwać się, ale bezskutecznie, tak, iż sprawcy zdołali umknąć bezkarnie.

Na granicy polsko-litewskiej zaczyna się coraz większy ruch

Na granicy polsko-litewskiej panuje coraz bardziej ożywiony ruch graniczny, a władze litewskie w wielu wypadkach udzielają pozwoleń na wyjazd do Polski.

Jeszcze silniejszego ożywienia ruchu i że władze litewskie nie będą bynajmniej starały się temu przeszkadzać. Mimo braku stosunków konsularnych, ruch podróży będzie umożliwiony przez projektowane karty wycieczkowe, które wydawać będą władze graniczne.

Jak donoszą z Kowna, minister spraw wewnętrznych Litwy, Rustejkis, miał oświadczyć, że należy spodziewać się

Eksmisja nieboszczyka z grobu z powodu niezapłacenia 4 zł. za wykopanie mogiły

WIELUŃ, 5.6. — Wiesz Ruda w pow. wieluńskim była widownią niezwyklej eksmisji nieboszczyka z grobu. Miejscowy grabarz, Antoni Płociennik od kwietnia upominał się u krewnych zmarłego Franciszka Cieślaka o zapłacenie mu czterech złotych za wykopanie grobu. Wreszcie

znicierdpliwiony Płociennik postanowił wymierzyć sobie sprawiedliwość. Rozkopał więc grób, a gdy miał przystąpić do wyrzucenia zeń trumny, przybyła policja, która mu w tym przeszkodziła. Płociennik stanął przed sądem za swój wybrzyk.

Królowa rumuńska u Papieża

CITTA DE VATICANO, 5.6. Papież przyjął na audjencji królową rumuńską i księżniczkę Ileanę.

Mnich zastrzelił przeora

WIEN, 5.6. — W klasztorze św. Petki w pobliżu serbskiego miasta Kruszowac, mnich Sylwester Spasic zastrzelił po gwałtownej sprzeczce przeora Brankovica. Po dokonaniu zbrodni Spasic zbiegł, później jednak oddał się sam w ręce władz.

Redukcje, redukcje...

ŁÓDŹ, 5.6. — W zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana zredukowano 1,155 robotników. Poza tem dyrekcja zakładów planuje redukcję pracowników biurowych.

Olbrzymi pożar składu drzewa

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 5.6. — W Berezie Kartuskiej wybuchł pożar w składzie materiałów leśnych, należącym do firmy „Rabmil”. Spaliło się 7000 mtr. wyrobionego drzewa. Straty wynoszą przeszło 300 tysięcy złotych.

Smierć od głupiego żartu

KIELCE, 5.6. We wsi Biały Kościół pow. olkuskiego, Stefan Kowalik nasypał do butelki niegaszonego wapna, poczem uderzył w nią obuchem siekiery. Nastąpił gwałtowny wybuch, a odłamki szkła tak poraniły Kowalika, że ten w parę chwil zmarł.

Zgon Jana Dąbskiego

wybitnego działacza politycznego -- wicemarszałka Sejmu

Wczoraj rano zmarł po dłuższej i cięższej chorobie w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie, wicemarszałek Sejmu, p. Jan Dąbski.

Jeden z najbardziej czynnych i znanych polityków ludowych.

S. p. Jan Dąbski urodził się dnia 10 kwietnia 1880 r. we wsi Kalinowie, w pow. lwowskim. Ukończył gimnazjum i uniwersytet we Lwowie.

W 1907 r. wyjeżdża jako korespondent parlamentarny „Kurjera Lwowskiego” do Wiednia, po powrocie zostaje stałym współpracownikiem „Kurjera Lwowskiego”, piśniąc artykuły polityczne.

Od 1912 r. pisze artykuły wstępne. Równocześnie redaguje „Gazetę Ludową”. Z początku 1914 r. przenosi się do Krakowa, gdzie zostaje sekretarzem P. S. L. „Piast”. Po wybuchu wojny bierze udział w ruchu legionowym i w 1915 r. wyrusza w pole z 4 p. p. Lęb.

Po rozbięciu Legionów wraca po pewnym czasie do Warszawy, gdzie pracuje w biurze prasowym prezydium rady ministrów. Po konstytuowaniu się państwa polskiego i rozpisaniu wyborów do Sejmu ustawodawczego, kandyduje z okręgu Kutno — Gostynin i zostaje po zjednoczeniu wiceprezesem Piasta.

W 1920 r. zostaje podsekretarzem stanu w M. S. Z. i w sierpniu tego roku wyjeżdża do Mińska dla zawarcia rozejmu, który podpisuje 12 października.

Następnie w charakterze przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej bierze udział w rokowańach w Rydze, gdzie w marcu 1921 r. podpisany zostaje preliminarz pokojowy.

Po rozwiązaniu Sejmu ustawodawczego kandyduje z okręgu Kutno — Łowicz. Po utworzeniu rza-

du Witosa w 1923 r. wywołuje rozłam w stronnictwie Piasta i tworzy stronnictwo „Jedność Ludowa”, które łączy się następnie z „Wyzwoleniem”, gdzie wchodzi do władz naczelnych stronnictwa i klubu parlamentarnego. W grudniu 1925 r. występuje z 20 posłami z Wyzwolenia i zakłada stronnictwo Chłopskie.

Po zakończeniu kadencji drugiego Sejmu staje do wyborów z listy Stronnictwa Chłopskiego i wchodzi na czele 26 posłów do Sejmu trzeciego, gdzie wybrany zostaje wicemarszałkiem Sejmu. Bierze żywy udział w akcji zdążającej do zjednoczenia stronnictw ludowych i jest jednym z współtwórców Centrolewu.

W czasie wyborów do ówczesnego Sejmu kandyduje z listy państwowej Centrolewu na jednym z naczelnych miejsc. W czwartym Sejmie ponownie zostaje wybrany wicemarszałkiem.

S. p. Jan Dąbski ożeniony był ze znaną i popularną działaczką społeczną, wielce zasłużoną s. p. Zofią z Wojniłowiczów, która zmarła w 1929 r. Zmarły s. p. Dąbski pozostawił dwoje nieletnich dzieci.

Wicemarszałek Dąbski odznaczony był wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, Krzyżem Walecznych, komandorją Legii Honorowej, wielką wstęgą orderu Białej Róży fińskiej, komandorją z gwiazdą korony włoskiej, komandorją orderu Gwiazdy rumuńskiej.

Na miejsce s. p. posła Jana Dąbskiego wchodzi z listy państwowej Centrolewu poseł Jan Krysa, który w poprzednim Sejmie przed rozwiązaniem jego usunięty został z klubu B. B. W. R. i przeszedł do Str. Chłopskiego.

Poseł polski w Berlinie protestuje przeciw antypolskim demonstracjom „Stahlhelmu”

BERLIN, 5.6. — Poseł polski w Berlinie p. Wysocki zjawił się w urzędzie spraw zagranicznych, gdzie został przyjęty przez sekretarza stanu von Bülowa. P. Wysocki zwrócił uwagę rządu niemieckiego na fakt, że antypolskie demonstracje „Stahlhelmu” nie mogą się przy-

czynić do pogłębienia dobrych stosunków sąsiedzkich między obu państwami. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że ambasador francuski de Margerie założył również protest z powodu demonstracji „Stahlhelmu” w Wrocławiu.

Ponura stypa pogrzebowa

12 gości zatrutych denaturatem

ŁÓDŹ, 5.6. — We wsi Koziegłowy w pow. ślupskim zmarł zamożny gospodarz, Jan Włodarek. Wdowa po zmarłym urządziła stypę pogrzebową, na którą zaprosiła sąsiadów. Po wypiciu koleżki wódki jeden z

uczestników ucztv runął nieprzytomny na podłogę. W chwili potem ten sam los spotkał jedenastu innych. Przerazona gospodyni wezwała lekarza, który stwierdził zatrucie spirytusem denaturowanym.

Powrót Kajzera na tron

A cóż to za żarty trzymają się Francuzów!

PARYŻ, 5. 6. Opinia publiczna francuska zaczyna się liczyć coraz więcej z ewentualnością powrotu Hohenzollernów na tron niemiecki. Hohenzollerno-

wie, którzy w ostatnim okresie wojny utracili popularność w Niemczech obecnie odzyskują ją na nowo i przywrócenie monarchii w Niemczech zaczyna przybierać coraz konkretniejsze formy.

Strajk sprzedawców gazet

wywołany był przez kilka rozżalonych pośredników

W związku z czwartkowym strajkiem sprzedawców gazet w Warszawie został wczoraj wezwany do komisariatu rządu m. st. Warszawy zarząd Związku Zawodowego Sprzedawców i Roznosicieli Gazet. W toku odbytej konferencji stwierdzono niezbicie, że strajk wywołany został przez kilka nieodpowiedzialnych osób, pozbawionych

nadmiernych, polegających na pośrednictwie zysków.

W komisariacie rządu poinformowano przedstawicieli sprzedawców gazet, iż Związek Wydawców Dzienników i Czasopism zapewnił komisariat rządu, iż w stosunku do sprzedawców nie będą zastosowane żadne ograniczenia, ani co do miejsc sprzedaży, ani co do ilości otrzymywanych na sprzedaż egzemplarzy. Jednocześnie jednak uprzedzono przedstawicieli sprzedawców gazet, że wszelkie próby urządzania strajku lub nieprzyjmowanie wydawnictw na sprzedaż — pociągną dla winnych stratę koncesji.

Dwaj sprzedawcy gazet — Feliks Kuczyński i Stanisław Hawlak, którym dowiedziano, iż uprawiali agitację za strajkiem w dni 4-ym b. m. — zostali pozbawieni prawa handlowania gazetami.

Ignacy Paderewski w Poznaniu zamieszka na Zamku

POZNAŃ, 5.6. Na zamku poznańskim czynione są przygotowania do uroczystego przyjęcia Ignacego Paderewskiego, którego przyjazd do kraju zapowiedziany został na dzień amerykańskiego święta narodowego w rocznicę niepodległa-

Faszyzm odsuwa Kościół od wpływu na młodzież

RZYM, 5.6. Cała prasa omawia uchwały władz partii faszystowskiej w sprawie zatargu z Watykanem. Faszyzm, zdaniem prasy włoskiej jest przewrotem nie tylko w dziedzinie społecznej i politycznej, ale nadewsz-

stko w dziedzinie moralnej i dla tego też faszyzm musi ująć w swoje ręce kształtowanie nowego pokolenia nie tylko w duchu poszanowania wiary, ale również świadomości obowiązku wobec państwa.

Niedziela w sporcie w całej Polsce Co zawiera kalendarzyk na jutro?

W Krakowie — mecz ligowy Cracovia — Warta.

We Lwowie — międzynarodowy wyścig samochodowy dookoła Lwowa z udziałem wybitnych kierowców zagranicznych i krajowych. Mecz ligowy Czarni — LKS.

W Bydgoszczy — międzynarodowy turniej zapasniczy.

W Wilnie — mecz bokserki Ry-

ga — Wilno.

W całym szeregu miast — pierwsze regaty wiosłarskie.

Bokserzy łódzcy walcą z Czechami w Ołomuńcu.

Drożeje...

Wojewódzkie komisje do ustalania kosztów utrzymania i komisje statystyczne przy inspektoratach pracy notują zgodne wzrosty cen, notując: Łódź — Łódź 1,51 proc., Poznań — 0,05 proc., Sosnowiec — 0,41 proc.

Głędza

Dolar 8,91 i pół.
Bank Polski 121,50.
5 proc. pożycz. konwersyjna 48,00.
Rubel złoty 4,71.

Ranek dobry - wieczór zły

Dążenie do stałości, wierności i lojalności, poważny pogląd na życie i choć sumiennego spełniania obowiązków będą charakterystyczne dzisiejszy ranek. Będzie to dobry czas do lokowania pieniędzy i urządzania sobie życia na przyszłość. Koło godz. 13-iej da się odczuć gorszy nastrój, związany z drobnymi niepowodzeniami. Wieczór przyniesie pasję niema, podrażnienie, gniew i chęć postawienia na swoim.

Pogoda dobra

Zachmurzenie malejące, naogół umiarkowane lub niewielkie. Po chłodnej nocy w ciągu dnia znaczny wzrost temperatury (około 20 stopni). Stałszy wiatry północno zachodnie, potas miascowe.

Nędza i brak opieki pchają dzieci na drogę występku i przestępstwa

— Jakże przestępstwa zdarzają się u dzieci najczęściej?

— Kradzieże — odpowiada p. Karsińska, sędzia sądu dla nieletnich w Warszawie.

— Prawie połowa naszych spraw obraca się dokoła tego przewinienia. Dzieci kradną

z najrozmaitszych powodów. Z głodu, z chęci zysku, namówione przez starszych; dziewczynki kradną świecidełka, a bardzo często dziecko kradnie tylko dlatego, że jest to — owoc zakazany. Przy tem jest bardzo ciekawa rzecz: pewna wyraźna różnica między dziećmi chrześcijańskimi i żydowskimi. Dziecko aryjskie kradnie w zwyczajnym tego słowa znaczeniu, natomiast u dzieci semickich to samo przestępstwo polega najczęściej na oszustwie.

— Jakże środowisko społeczne wydatnie najwięcej dzieci przestępczych?

— Warstwy najuboższe.

Nie dowodzi to jednak tego, by dzieci rodziców zamożniejszych nie były skłonne do przestępstw. Tylko te ostatnie rzadziej trafiają na ławę sądową.

W dalszym ciągu rozmowy dowiadujemy się o sposobie prowadzenia spraw przez sądy dla nieletnich.

— Unikamy wszelkiej ostentacji i rozgłosu przy sprawowaniu winnych do sądu. Rola policji umundurowanej kończy się z chwilą ujęcia sprawy w nasze ręce. Sąd dla nieletnich wysyła specjalnego kuratora, który przeprowadza na miejscu wywiad, celem stwierdzenia, w jakim środowisku żyje dziecko przestępcze i bada okoliczności, towarzyszące winie.

Dopiero po tym wywiadzie wzywa się małoletniego do sądu, gdzie rozprawy odbywają się przy drzwiach zamkniętych, by zaoszczędzić dziecku niepotrzebny wstyd. W czasie przewodu sądowego kurator jest obrońcą z urzędu. Prócz tego poddajemy dzieci badaniu lekarskiemu w poradni pedologicznej. Jesteśmy w stałym

kontakcie z T-wem Opieki nad nieletnimi.

— Jakże kary wymierza sąd? — Kara jest u nas ostatecznością. Staramy się zawsze, w miarę możliwości wpływać na dzieci zapomocą innych środków.

Często udziela się nagany. W wypadkach gdy środowisko domowe, rodzice, krewni i t. p. źle wpływają na dziecko lub też nie mogą należycie się opiekować, oddajemy dziecko do instytucji opieku-

nych. W wypadkach, które wymagają ukarania, wysyłamy do domów poprawczych.

— Co najczęściej popycha dzieci do przestępstw?

— Najczęściej — bieda.

Mamy jednak także winowajców ze sfer zamożniejszych. Z przykrością trzeba stwierdzić, że nieraz rodzice nie potrafia dzieci wychowywać. Często widnie dzieci, które poza fantazją i nałogiem

klamstwa, posiadają bardzo szlachetne popędy, lecz rodzice zupełnie się w tem nie orientują. Zresztą jestem zdania, że grzech nie jest rzeczą wrodzoną ani naturalną. Powstaje pod wpływem okoliczności. Rozum i serce wychowawców dziecka

mogą go prawie zawsze poprawić i uchronić od złych wpływów.

Można w każdym razie z całą pewnością stwierdzić, że w 75-ciu wypadkach na sto, dziecko źle czyni wskutek braku opieki lub opieki złej.

Uboższe dziewczęta mocniej odczuwają krzywdę nędzy, niż chłopcy i dlatego za byle złudzenie zdolne są do wszystkiego.

Największym skarbem narodu są dzieci. Kto kocha dzieci i pragnie jasnej przyszłości narodu i społeczeństwa, zrozumie dobrze, jak nie zbędna instytucją są sądy dla nieletnich.

Kina wszystkie są nieczyste, ale...

„K I N O”

ma zawsze powodzenie.

Cena 50 gr.

Gdzie i kiedy wolno będzie pić? Niedługo zacznie obowiązywać nowa ustawa przeciwalkoholowa

W ciągu najbliższego czasu zostanie ogłoszony w Dzienniku Ustaw tekst nowej ustawy przeciwalkoholowej, która obowiązywać zacznie już od dnia 1-go lipca r. b.

Nowa ustawa ustala liczbę 20.000 miejsc sprzedaży alkoholu.

Rozdział tej liczby na poszczególne województwa zostanie dokonany w drodze rozporządzenia ministra skarbu i ministra spraw wewnętrznych.

Sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych w dni niedzielne i świąteczne jest na podstawie nowych przepisów zakazane od godziny 6-ej rano do godz. 2-ej popoł. Ograniczenie to będzie ściśle przestrzegane,

ne, a władze policyjne będą z całą surowością przestrzegać, aby żadne odchylenia od tego zakazu nie miały miejsca.

Ograniczenia dotychczasowe co do odległości miejsc wyszynku napojów alkoholowych od zakładów naukowych i wychowawczych, oraz cmentarzy uległy według brzmienia no-

Wypłata 13 pensji na raty

Prezydent Warszawy oświadczył delegacji urzędników, że kasa miejska rozpocznie już niebawem wypłacać jedną trzecią należnej trzynastej pensji. Urzednicy czekają.

wych przepisów rozszerzeniu przez zakaz wydawania koncesji na punkty znajdujące się w odległości

krótszej, niż 100 metrów

od tych miejsc na cele specjalnie przeznaczone. Dotychczasowy bezwzględny zakaz sprzedawania napojów alkoholowych nieletnim — został utrzymany.

Ustawa wprowadza nowy przepis o odpowiedzialności osób za przebywanie w lokalu z wyszynkiem napojów alkoholowych po godzinie prawnie przepisanej, oraz

o odpowiedzialności gospodarza za zezwolenie gościom na przebywanie w tym czasie w lokalu.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

GDY OJCIEC MA KOCHANKE...
Tylko miłość pozwala biednemu dziewczęciu znieść domowe piekielko.

„Mam lat 17, jestem uczennicą drugiego kursu handlowego. Ojciec mój jest bardzo nerwowy i narwany, ale gdyby tylko tę miał wadę, to jeszcze nie, ale ojciec mój... och! jak trudno mi to wymówić... ma kochankę, chociaż mamusia moja żyje i cieszy się zdrowiem i bardzo oja mego kocha.

Mamusia moja z tego powodu cierpi bardzo, a ja także i może najwięcej. Czasem się zdarza, że gdy „ta” przyjdzie, a ja jej co przygadam, to ojciec niedość, że mnie zwyzywa, ale i szydzi.

Przy tej okazji wymyśla, że musi płacić za szkołę, chociaż ta nie kosztuje tak dużo, jeśli dochody miesięczne wynoszą do 1.000 zł. i

zdaje mi się, że nie robię wielkiego uszczerbku ojcu.

Często ojciec mówi, dlaczego nie odrabiam lekcji, ale jak ja mam odrabiać, kiedy nie mam ku temu odpowiednich warunków, gdyż po całych dniach gra radio na głośnik, a jak nie radio, to znów ojciec krzyczy i wymyśla...”

Zrozpaczone dziewczę, imieniem Janeczka, chce uciec z domu, wyjechać gdzieś jaknajdalej od Warszawy i ma nadzieję, że w obcym mieście da sobie radę, gdyż dłużej nie może znieść wstydu, jaki robi jej ojciec, coraz częściej podnosząc na nią rękę.

List kończy się prośbą o przesłanie pożegnania kochanemu, z którym Janeczka obecnie się gawęda...

„Podam Panu jego adres: M. M. Pan mu napisze, że go mocno, mocno całuję i niech Pan napi-

szę, by się na mnie nie gniewał, bo teraz będę daleko od niego.

Jedną tylko rzecz mogłaby mi wstrzymać od tej ucieczki — to przeprosiny z Nim. Dla niego gotowa jestem cierpieć, jak dotąd... J.”

Czy Pan uważa za stosowne, że te rzeczy, które kupił mi rodzice mogą wziąć z sobą, czy też zostawić?”

— Panno Janeczko, list Pani tak jest wzruszający w swojej prostocie i szczerości, chociaż dowodzi dużego sprycitu, że nie mogę odmówić Pani swej pomocy. A więc...

„Monogramie M. M.” — co Pani na to wszystko? Czy dopuści Pan, by Panna Janeczka tułała się z miasta do miasta... o chlebie i wodzie, przez śladowaną przez jadących wspaniałemi kuzynkami handlarzy żywym towarem? Sędzią z drugiej strony przez policję za zabranie pantofelek, spodniczek i kapelusika, kupionych za pieniądze ojca?

(Panno Janeczko, ojciec ma prawo Pani ścisnąć).

Zważywszy to wszystko, niechże Pan jaknajprędzej przeprosi biedną dziewczynkę i niech Pan napi-

KŁOPOTY TELEFONICZNE

Zbyt dyskretnie dzwoni przy automatycznych aparatach.

Liczni posiadacze zautomatyzowanych aparatów skarżą się, że dzwoni przy nich odbywają się tak subtelnie jak brzęk komara. Niepodobniestwem jest usłyszeć sygnał nawet siedząc w tym samym pokoju, nie mówiąc już o przebywaniu w sąsiednim lub w gwarnym ślepie. (Chociaż naprawdę, gdzie dziś są gwarne sklepy?)

Wytwarza to wiele komplikacji i naraża dzwoniących na płacenie za bezskuteczne połączenia, skwapliwie notowane przez liczniki.

A przy kończącym się kwartale spadają na głowy oszołomionych abonentów rachunki z astronomicznymi cyframi dokonanych połączeń.

Nie chcemy płacić za brzęk komara, dzwonek telefonu musi być krótki, ale stanowczy!

„EXPRESS PORANNY”

przyniesie odpowiedzi: P. P. J. Małowski z Modlina, H. L. z K., oraz F. Lichocki z Warszawy.

Groby Polaków na obczyźnie



Sarkofagi Niemcewicza i gen. Kniaziewicza na cmentarzu Montmorency w Paryżu.

Królewska wizytacja



Król Karol rumuński w towarzystwie swego brata Mikołaja i młodego następcy tronu — Michała na inspekcji floty wojennej.

CZYTAJCIE TYGODNIK
ILUSTROWANY KINO

Wyprawa na dno morza po zatopione skarby

Prace około wydobywania na światło dzienne złota, które zostało zatopione w czasie wojny

przez niemiecką łódź podwodną wraz ze statkiem „Egipt” i

leży na dnie morza

koło Brest, postępują naprzód.

Z początku chciano wyciągnąć na powierzchnię całą komorę pancerną, w której znajduje się skarb wartości około 20 milionów marek.

Takiemu rozwiązaniu sprawy jednak stoją na przeszkodzie róż

ne

trudności techniczne,

z których największa jest olbrzymia waga samej komory pancernej.

Obecnie kierownictwo robót, prowadzonych przez przedsiębiorstwo włoskie na statku „Artiglio”, chce uniknąć niebezpieczeństwa związanego z podnoszeniem ciężaru około 50 ton i postanowiło trzymać się metody może mniej bezpiecznej, ale za to zupełnie bezpiecznej.

Polega ona na tym, że komora pancernika „Egiptu” będzie w kilku miejscach przewiercona.

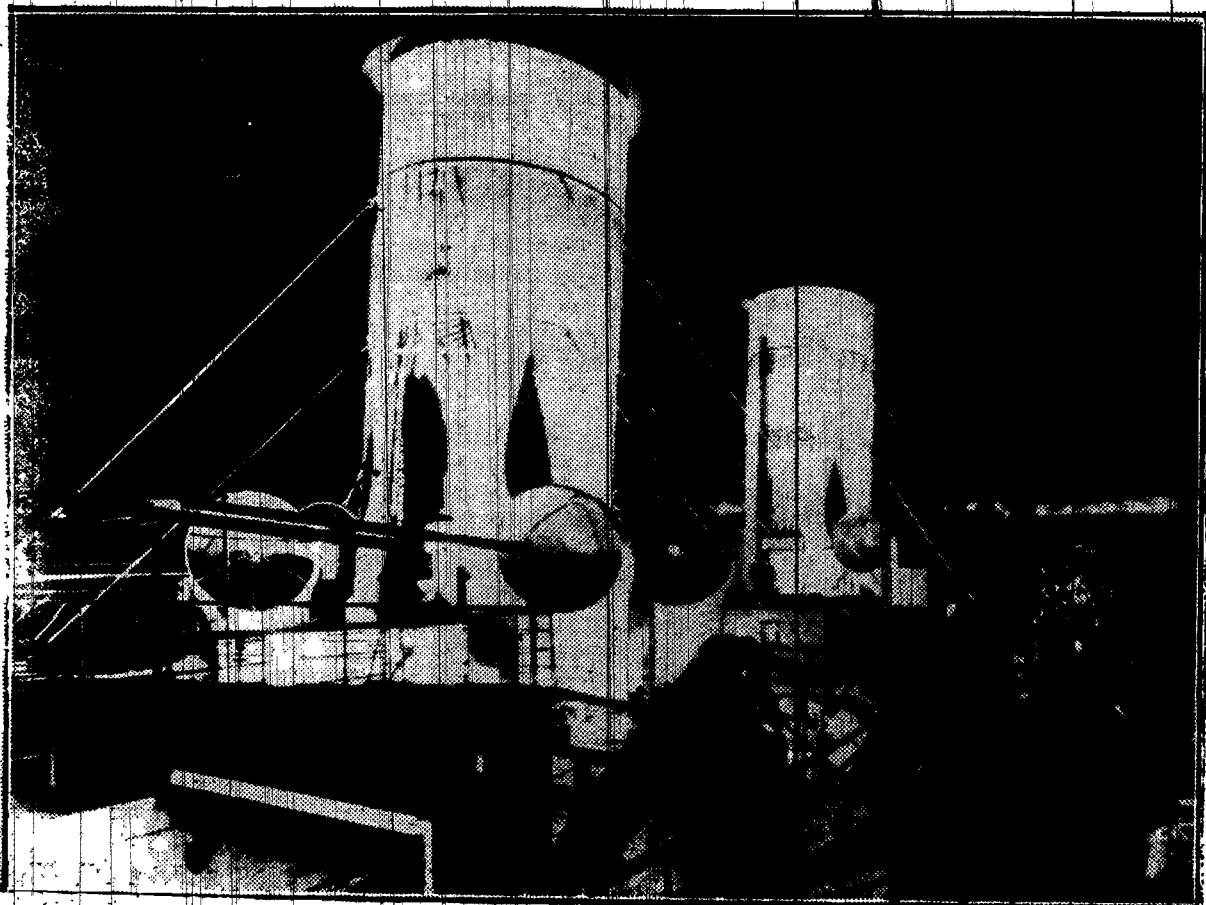
poczem nurkowie będą złoto wydobywali częściowo.

Krawiec: — Ja nigdy nie upominam się o pieniądze, jeżeli mam do czynienia z dzentelmenem.

Klient: — A jeżeli dzentelmen nie płaci?

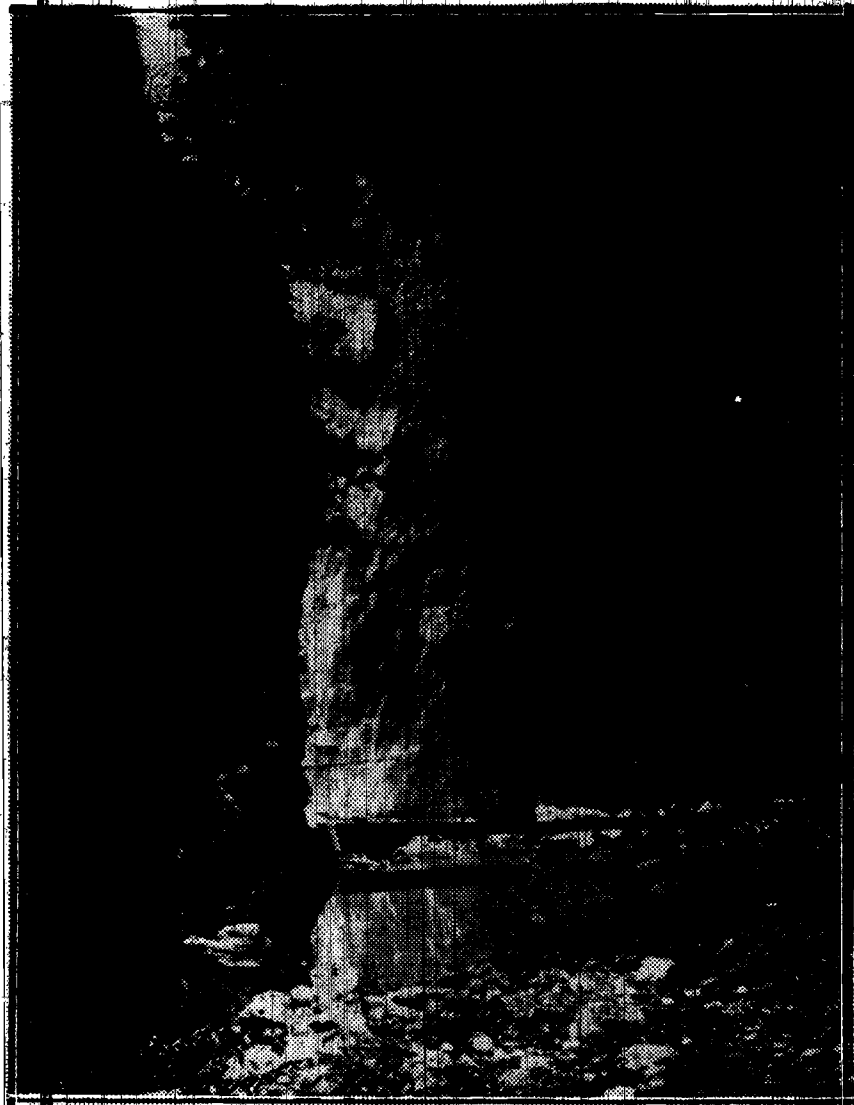
— Wówczas nie jest dzentelmenem.

Noc na oceanie



Olbrzym transatlantycki „Conte Grande”, należący do włosko-amerykańskiej linii, silnie oświetlony dla uniknięcia wypadków w czasie mgły.

Most zbudowany ręką Natury



w cudnym zakątku jednego z wąwozów, w jakie obfituje amerykański stan Virginia.

Samolot DO X. wpadł do morza i przepadł bez wieści

Z lotniska w Praja na wyspach Kapverdyskich wystartował wczoraj rano o godzinie 10.30 samolot angielski „DO X” do lotu do Ameryki południowej, wkrótce jednak po starcie **wpadł do morza** w odległości około 60 mil od miejsca odlotu.

Radostacia w Porto Praja otrzymała z samolotu rozpaczliwy sygnał:

„Spadamy do morza”, poczem uruchomiono natychmiast holowniki i inne okręty, dla podjęcia akcji ratunkowej.

Ponieważ jednak katastrofa wydarzyła się w dość znacznej odległości od Porto Praja, potrwa dłuższy czas, zanim statki te znajdą się w miejscu, w którym opuścił się na wodę „DO X”.

Mimo kilkakrotnych usiłowań nie udało się radiostacji w Por-

Zebrak: — Czy nie mógłby pan mi dać jakiego znoszonego kapelusza?

— Musi pan zwrócić się do mojej żony.

— Dziękuję uprzejmie, ale wolalbym męski kapelusz.

— A więc twoje zareczyny zerwane?

— Tak. I wyobraź sobie: odesłała mi brylantowy pierścionek zareczynowy w pudełku z napisem: „Ostrożnie, szkło!”

to Praja nawiązać kontaktu z zaginionym samolotem, który już potem nie wysłał żadnego sygnału.

Nurmi zwycięża



Paavo Nurmi kończy bieg na 5.000 mtr. w czasie zawodów lekkoatletycznych w Monachium.

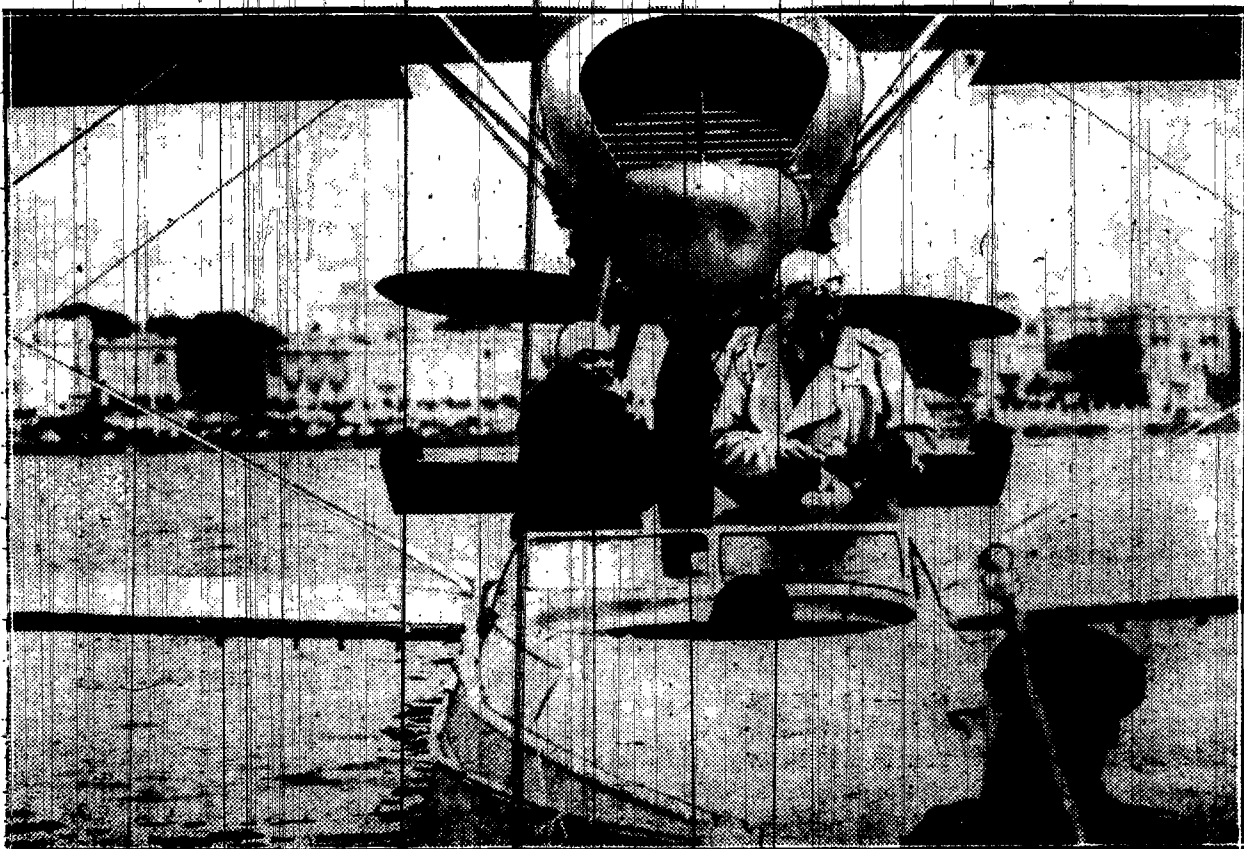
Kapłani japońscy



blogosławia nowozbudowane boisko baseball w Meije.

Czytajcie „Cyrulika Warszawskiego”

Księżniczka i minister jako lotnicy



Księżniczka Ileana Rumuńska i jej „kolega — pilot” włoski minister lotnictwa gen. Balbo wyruszają w podróż powietrzną do wyspy Capri.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

FRYGA SKŁADA WIZYJE

Irma obudziła się po nocny pożegnanej z Alfredem w stanie zupełnej depresji.

Wczoraj wściekłość podtrzymywała jej siły i nerwy w napięciu — kilka godzin temu zgasiło tę podniecie i sprowadziło stan zupełnej apatii.

Drzwi sypialni zamknięte były na klucz. Kilkakrotnie Karol podchodził pod nie i pułkał. Wysłuchiwał za każdym razem złego twarknięcia:

— Wynoś mi się!... Chce spać!...

Ale Irma nie spała. Próbowala sobie uprzytomnić dokładnie cały przebieg wypadków z ostatnich godzin i zastanowić się nad tem, co teraz czynić.

Przegrała na całej linii! To jedno było faktem nie do odmienienia.

— Cóż więc dalej? Zlikwidować wszystko i wyjechać? No tak, tylko to jedno pozostaje... Ale jak się pozbyć Karola? Po nim wszystko trzymał on ją w ręku. Znał jej największą tajemnicę... Był panem jej życia... Nie miała żadnych złudzeń, że skorzysta z wszelkiej broni przeciw niej...

Poczęła obliczać. Miała w ręku czek na 20 tysięcy złotych, posiadała w banku jeszcze prawie drugie tyle.

Nie jest to mało... Z temi pieniędzmi można zniknąć z horyzontu Warszawy i wyjechać w takie strony, gdzie żaden Karol jej nie odszuka. Żal tylko zostawiać wszystko, cały ten pałacyk, dobrobyt...

Trzebaby również zmieniać papiery, bo pod nazwiskiem hrabiny Szachmatowej trudno byłoby egzystować, w razie nagłego wyjazdu, prawie ucieczki z Warszawy.

Przypomniała sobie czasy, spędzone w Paryżu, potem w Monte Carlo...

Dobre to były czasy... Już nie powróca... Jakież licho skusiło ją przyjeżdżać z tym Orskim?! Zachciało jej się mieć więcej, niż zdobyła i to ją zgubiło...

Trzeba wstawać i zacząć przygotowywać odwrót. Tymczasem tyle tylko postanowiła.

Ubrana wyszła do salonu. Czekal tu już na nią Karol.

Po złym wyrazie jego twarzy poznała, że znudziło mu się już znosić jej „humor”. Coś sam musiał postanowić. Zrozumiała, że nie wykreśli się od tej rozmowy.

— Jak się masz? — burknął Karol. Czy już cię zła krew odeszła?...

Postanowiła zmienić front.

— Tak, już mnie odeszło, mój drogi. Trzeba teraz poważnie radzić, co mamy dalej postanowić.

— A gdzie jest ten twój Alfred?

— Jakto? — zdziwiła się. — a przez myśl jej przeszło podejrzenie, że Karol śledził ją wczoraj i wie, że Alfred bawił tu w nocy.

— Nie udawaj głupiej!... Gdzieś podziła Alfreda?...

Postanowiła mówić prawdę.

— Widzę, że wiesz wszystko. Pewnieś podstuchiwał rozmowę. Jeśli tak, to się dowiedziałeś, że zerwałam z nim.

Karol przyskoczył do niej jak dzikie zwierze.

— Co?... Wypuściłaś go?... Mów, bo cię chyba zabije...

Zacisnęła pięści pod nośną na nią, a twarz miała wyraz niehamowanej wściekłości.

Irma przybladła. Nie widziała go jeszcze takim.

— Uspokójże się. — zaczęła łagodnie, a instynktownie zasłaniała się przed wymierzaniem ciosami, — czyś nie słyszał naszej rozmowy?

— Nie! — wyrwało mu się szczerze.

— Ach, więc w takim razie, usiądź spokojnie. Wszystko ci opowiem. Tylko przedewszystkiem przynieś sobie koniaku, to cię trochę ulagodzi... Ja sama się też kieliszek napiję, bo sił po wczorajszym nie czuję...

Chciała zyskać na czasie, namyśleć się, co mu zaśladować. Świtał jej niejasny plan...

Gdy Karol powrócił z koniakiem, wiedziała już co mu powie.

— Więc nie — zaczęła, — nie zerwałam z Alfredem ostatecznie. Dałam mu tylko czas do namysłu w ciągu dwudziestu czterech godzin: albo niezwłocznie bierzemy ślub, albo zrywamy ostatecznie.

Karol słuchał podejrzliwie.

— No i cóż on na to?

— Jestem pewna, że wybierze to pierwsze. Jutro w południe mam z nim spotkanie i wszystko się wyjaśni... Ale nie obawiam się. Tego chłopaka trzymam mocno w garści...

Karol milczał. Wypił dwa koniaki, za nim wreszcie głos zabral.

— Mądreś zrobiła, ale i ja nie jestem głupi... Gdzież to masz się z nim spotkać?

— Po co ci ta wiadomość... To musi zostać w tajemnicy, bo znów jakichś głupstw narobisz...

— Ja się tam z tobą nie wybieram, ale chcę wiedzieć gdzie się z nim spotykasz...

Głos jego brzmiał gniewnie.

— Możesz wiedzieć... Umówiliśmy się w Podkowie Leśnej... Tam jest kasyno...

Karol myślał chwile.

— Dobrze — rzekł. — Pojedziesz autem z Ignacym...

— Jak sobie chcesz, — odparła. — Głupi jesteś ze swoimi podejrzeniami.

Wstała, aby wyjść.

— To jeszcze nie wszystko, moja panienko, — powstrzymał ją jego głos twardy, nie wróżący nic dobrego.

— Czegóż jeszcze?

— A gdzie jest ten czek na piękną sumkę... Gdy wy pojedziecie, chciałbym go mieć jako zastaw, że jeszcze zobaczę moich przyjaciół...

Irma zbladła.

Plan, który powzięła polegał na tem, że pod pretekstem spotkania z Alfredem wyjedzie, zabrawszy wszystko, co się da z domu i odebrawszy przedewszystkiem pieniądze z banku.

Karol był mądrzejszy, niż jej się zdawało. Całe opowiadanie przyjął z dużym niedowierzaniem, ale wymyślił dostateczną „asekurację” przed niewiadomymi planami Irmy.

Opanowała się ona rychło, wiedząc, że to gra o najważniejszą stawkę.

— Jeszcze na tyle nie oszalałam, — rzekła spokojnym tonem, aby tobie wręczać czek na taką sumę!...

Karol powstał i szedł ku niej ze straszonym grymasem na twarzy.

Nie zlekka się. Była zdecydowana na wszystko. Instynktownie przyłożyła rękę do piersi — za gorsem schowany miała, złożony we czworo, blankietek bankowy na sumę, której nie dałaby sobie wydrzeć za nic w świecie.

Spostrzegł ten ruch instynktownej obrony i muskularną dłoń, jak szponami, chwycił jej rękę.

— Puść lotrze! — krzyknęła przerażenie.

W tej chwili odezwał się dzwonek przy drzwiach wejściowych.

Karol odwrócił głowę, nie zwalnając jednak strasznego uścisku.

Wpiła się w jego dłoń zębami... Puścił z bólu...

Dzwonek ozwał się po raz drugi, tym razem przeciągle.

Karol zawahał się co czynić. Irma odskoczyła tymczasem w drugi koniec pokoju i zdyszczanym szepcieniem rozkazała:

— Idź w tej chwili otworzyć!... Nie rób awantur na cały dom!...

Odwrócił się i ruszył do przedpokoju.

— Ty suko wściekła! — rzucił jej jeszcze od progu, ja ci tych pieniędzy nie zostawie!...

Cieżko dysząc, wyszedł.

Otworzył drzwi dżentelmenowi w monoklu, który podając mu niedbałym ruchem faskę i kapelusz, rzekł, uprzedzając wszystko, cokolwiek lokaj miał przygotowanego do mówienia.

— Jakże się cieszę, że słyszałem głos pani hrabiny... Jest więc w domu? Proszę mnie zameldować.

Nieznajomy dobył biletu wizytowego i podał Karolowi.

— Konstanty hr. Ipatjew?... — Któż to taki — pytała Irma, czytając ze zdziwieniem bilet, przyniesiony przez Karola.

— Nie wiem, odmruknął słuzący, ale musisz go przyjąć, bo już mu niema co błagować, że cię niema...

Niespodziewany gość, czekając w przedpokoju, myślał tymczasem:

— Drugi raz spotykam tego draba... Teraz jest lokajem... Ze też go od razu za pierwszym razem nie poznałem, przecież to mój dobry znajomy...

Dalszy ciąg jutro.

Ojciec trzech królów-sułtan Hussein zakończył swe życie pełne wielkich planów i dzieł

W wieku 78 lat zmarł na wyspie Cyprze, na wygnaniu ostatni kalif islamu, były sułtan Hussein. Był on uważany

za potomka proroka Mahometa w prostej linii i marzył niegdyś o tem, że dynastia Heszemitów, do której należał, zapoczątkuje odrodzenie starego państwa kalifów z rodu Omajadów i Abessydów.

Dwaj z jego synów istotnie zostali władcami wielkich państw azjatyckich.

Jeden z nich, Fajsal panuje w Mezopotamii, drugi Abdallah, jest emirem Transjordanii, trzeci Ali zaś ma podobno w najbliższym czasie zostać królem Syrii. Wszyscy oni jednak sprawują władzę pozorną pod protektoratem Anglii, której polityka naftowo-kolejowa obróciła

w niwecz śmiałe panslamistyczne marzenia Husseina.

Hussein rozpoczął swą karierę jako emir Mekki, a podczas wojny wstąpił się ogłoszeniem „Wojny świętej”

z Turcją, i wywołaniem „powstania na pustyni”, na którego czele stanął znany pułkownik angielski Lawrence.

Hussein został przez Anglików mianowany królem Hedżasu i otrzymał przyrzeczenie realizacji swych planów panarabskich.

W tym samym czasie jednak Anglia ogłosiła znany dekret Balfoura dotyczący Palestyny, który kraj ten, stanowiący część przyszłego państwa Haszemitów, proklamował jako

państwo żydowskie.

Wobec takiej dwulicowości Hus-

sein odwrócił się od Anglii i zaczął pertraktować z innymi państwami w sprawie udzielenia im koncesji kolejowych na swoich terytoriach. Tem zraził sobie Anglię, która poczęła popierać Ibn Sauda, śmiertelnego wroga Heszemitów.

Saud, na czele Wahabitów wtargnął do krajów Husseina i bez protestu ze strony Anglii zagarnął całą Hedżas i Nezd. Hussein uciekł do Transjordanii i stamtąd został wywieziony na Cypr, gdzie umarł w obłąkaniu, jako wygnaniec.

Samobójstwo pary staruszków

Przy ul. Wierzbicice 31-a w Poznaniu rozegrała się cicha tragedia wśród małżonków Cwiklińskich. Tragedja powstała wskutek tego, że 62-letni Antoni Cwikliński miał wkrótce przenieść się do domu starców. Małżonkowie nie mogąc przeżyć rozłąki, odkrecili kurki gazowe, ubrali się na czarno i tam spokojnie wyczekiwali śmierci. Sąsiedzi, poczuwszy gaz, wezwali Pogotowie i policję. Pomoc okazała się spóźniona, Cwiklińscy już nie żyli.

„Czarna maska” postrach okolic Torunia w więzieniu

Postrachem okolic Torunia była z początkiem roku bieżącego szajka trzech bandytów, którzy wszystkich swych napadów dokonywali w czarnych maskach.

W lutym szajka ta dokonała włamania do mieszkania wdowy Witkowskiej w Królewskiej Nowej Wsi. Bandyci steroryzowali z bronią w reku dzieci Witkowskiej, zażądali od Witkowskiej wydania 2 tysiący zł., którą to sumę otrzymać miała rzekomo dnia poprzedniego.

Witkowska pod groźbą rewolweru wręczyła bandytom portfel, zawierający jednak tylko 8 złotych. Zawiedzeni opryszkowie spłodowali całe mieszkanie, a w braku pieniędzy, zabrali zapasy żywności, zegarek, pierścionki ślubne i

zbiegli pod osłoną nocy. Zrabowane pierścionki naprowadziły na ślad jednego z bandytów, niejakiego Juliana S.

niewskiego, który znalazł się obecnie na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Toruniu. Oskarżony zaprzeczał, jakoby brał udział w napadzie.

Przesłuchani w charakterze świadków członkowie rodziny Witkowskiej poznają w oskarżonym jednego z napastników

po głosie i jego ruchach. Wezwany przez przewodniczącego do wykazania swego alibi, oskarżony odpowiada, że nie pamięta i nie przypomina sobie, gdzie tego dnia przebywał. Przesłuchany złotnik, Zyd Pater zeznał, że pierścionki ślubne, stanowiące własność Witkowskiej, nabył od oskarżonego. Oskarżony tłumaczył się, że znalazł je na drodze.

Mimo to w wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd uznał oskarżonego winnym zbrodni rabunku i zasądził go na 6 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw obywatelskich przez lat 8 i dozór policyjny.

Niebezpieczny rzezimieszek przyłapany na gorącym uczynku

Onegdaj w nocy dwóch osobników usiłowało włamać się do biur Rady szkolnej miejskiej przy ul. Podzamcze w Krakowie. W chwili, gdy jeden z opryszków, wyważywszy okno, wkradł się do wnętrza, zjawił się posterunkowy, który przytrzymał niefortunnego włamy-

wacza. Wspólnik jego zdołał zbiec. Jak się okazało aresztowanym jest Aleksander Szynalik, notoryczny włamywacz i kasiarz. W dniu 31 maja b. r. został wypuszczony z więzienia w Cieszynie, gdzie odbywał karę 5-letniego więzienia za różne przestępstwa.

Kolosalny spadek bez spadkobierców: Największe na świecie kopalnie ropy

Często zdarza się spadkobierca bez spadku. Ale spadek bez spadkobiercy jest w każdym razie czymś niezwykle rzadkiem.

Istnieje jednak taki spadek w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie pewien Anglik nazwiskiem Ducham za czasów Napoleona nabył

obrzymie tereny w Kentucky, obejmujące obszar około 30.000 akrów.

Dziwaki ten, który czasowo był panem setek tysięcy akrów ziemi, wszystkie kontrakty kupna swych posiadłości nosił stale

w swym wysokim cylindrze na głowie.

Po śmierci żony i jedynej syna zdziwaczkał jeszcze bardziej, i sprzedał prawie wszystkie swoje tere-

ny, rezerwując jednak prawo do ich bogactw mineralnych swoim spadkobiercom.

Czy przeczuwał, że ziemia jego ukrywa olbrzymi skarb w postaci węgla i ropy naftowej, skarb, którego wartość wynosi

miljony funtów szterlingów?

Tomasz Duckham umarł w roku 1852, nie zostawiając żadnego testamentu, ani bezpośrednich spadkobierców. Tymczasem niektóre tereny jego przeszły w posiadanie wielkiego amerykańskiego towarzystwa naftowego i okazały się bardzo

bogatemi w ropę naftową.

Olbrzymie dochody, dochodzące do kilkuset funtów dziennie, oczekują tych, którzy potrafią udowodnić pokrewieństwo swoje z Tomaszem Duchamem. Nie brak istotnie osób w Anglii, które do tego pokrewieństwa się przyznają. Niejaka Małgorzata Ducham na wyspie Wight z wielką cierpliwością skonstruowała

całe drzewo genealogiczne,

celem wykazania praw swoich i swej najbliższej rodziny do przebogatych kopalń naftowych w Kentucky. Podobno sprawa jest na najlepszej drodze i już w najbliższym czasie stanie się zupełnie aktualną.

TALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. (Dług fali 1411,8 m.) Godz. 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 15.45: Wiadomości wojkowe dla wszystkich. G. 16: Program dla dzieci. G. 16.25: Kącik dla młodych talentów muzycznych. I. Rhoziński: Suite breve na harfe, flet i altówkę, a) Lento, b) Moderato, c) Doice et animato, 2. a) Saint - Saens: Arja „Miłość przybądź mi z pomocą” z op. „Samson i Dalila”, b) St. Niewiadomski: Kolysanka, c) H. Opieński: Preludjum, d) St. Moniuszko: Groźna dziewczyna, odśpiewa p. H. Wojnarowska. G. 16.55: „Poradnictwo zawodowe wogóle” — wygl. dr. Br. Biegeleisen. Godz. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.35: „Odrodzona literatura bułgarska” — wygl. prof. G. G. G. 18: Nabżeństwo w Ostrzej Bramy w Wilnie. G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 19.40: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 20.15: Felieton p. t. „Trzy stolice” — wygl. p. L. Chrzanowski. G. 20.35: Włoska muzyka lekka: Ońa mnie kocha — serenada, b) P. Albergoni: Madrigalesca, Mazurek, odegra orkiestra P. R. G. 22: „Nawidnokregu”. G. 22.20: Utwory Chopina w wykonaniu P. Lewickiego. 1. 3 preludja, cis-moll i B-dur, 2. Nokturn G-dur op. 37, 3. Walc Des-dur op. 64, 4. Etiuda As-dur op. 10, G. 23: Muzyka lekka i taneczna, w wykonaniu orkiestry pod kier. A. Furmańskiego.

Przy dźwiękach muzyki, wśród dymów kadzidel odbywa się w Japonii połów ryb... już złowionych

Wędkarstwo jest rozrywką bardzo rozpowszechnioną w Japonii, gdzie oddają jej się nawet z zapalem mieszkańcy wielkich miast. Wraz z rozpoczęciem sezonu wędkarskiego

tysiące jego amatorów ciągną nad rzekę Tame, obfitującą w pstragi i inne ryby.

Całe rodziny żyją przez okrągły rok z zarobków, osiągniętych podczas krótkiego tego sezonu, którego punktem kulminacyjnym jest czerwiec.

Japończycy, łowiący ryby na wędki, posługują się dotychczas tradycyjnymi

plaskiem łodziami, przytem sam połów nie jest bynajmniej rzeczą najważniejszą,

Wędkarzowi towarzyszy zawsze

kilka gejsz,

których liczba zależy od jego środków pieniężnych.

One nalewają mu wino, śpiewają i bawią go konwersacją, one też przyrządzają świeżo schwyte ryby na specjalnym piecyku, ustawionym w łodzi.

Takie własne ryby są ulubionym przysmakiem Japończyków. Nad każdą łodzią

rozpięty jest baldachim, chroniący wędkarza i jego towarzyszy od słońca, on sam siedzi na miękkich haftowanych poduszkach jedwabnych, a obok niego pali się kadzidło, którego woń

odpędza komary i muchy

W tych warunkach nie może dziwić nikogo, że ryby rzadko kiedy biorą się za muszki amatorów wędkarzy.

Mimo to rezultaty tych wypraw są zupełnie zadowalające. Między łodziami amatorów bowiem krąży gęsto łodzie zawodowych rybaków,

przepełnione zdobyczą.

U Japończyka zaś związek przy czynowy między smaczną rybą a własną wędką nie gra zbyt wielkiej roli. Zarzucanie wędki jest jedną przyjemnością, a spożywanie pstrągów drugą.

Cóż stąd, że za spożywanie pstrągi trzeba było zapłacić rybakowi? Czy straciły przez to na smaku?

Odprawa komendantów Zw. Strzel. Napad lotniczo-gazowy na Białystok

10-lecie białostockiego oddziału Z. S.

Wścig między balonem a samochodem

Dnia 4 bm. w Grodnie pod przew. komendanta okr. Zw. Strzeleckiego Nr. III kpt. Skwarnickiego odbyła się odprawa komendantów powiatowych i obwodowych Z. S. Tematem były sprawy organizacyjne, strzelnictwa, przyspos. rolnicze-go, wych. fizycznego, wychowania obywatelskiego, budżetowe i inne. Mian. omawiano również sprawę zorganizowania w dniu 6 sierpnia uroczystości obchodu 10-lecia powstania pierwszego oddziału Zw. Strze-

leckiego na Kresach Wschodnich, a mianowicie oddziału białostockiego.

Aby uświadomić ludność o grozie wojny gazowej, w dniu 7 bm. w godzinach 14—15 od-

będzie się pokaz napadu lotniczo-gazowego. Centrum miasta będzie zadymione. Poza-tem w dniu 14 bm. po raz pierwszy odbędą się loty balonu kuliste-go przy szkole powszechnej Nr. 3 u wylotu ul. Mickiewicza. W dniach 12, 13 i 14 bm. samolot odbędzie loty propagandowe. Projektowane jest również urządzenie wścigów między balonem a samochodami, jeżeli się zgłosi do tego przynajmniej 10 samochodów. Zwycięzca otrzyma nagrodę.

Pokazy wyrobów przemysłu ludowego

Przed kilku dniami odbyły się pokazy wyrobów przemysłu ludowego w Rudce i Dołubowie pow. bielskiego.

Pokazy te były zorganizowane staraniem miejscowych Kół Gospodyń Wiejskich z inicjatywy Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych z p. Kuczkowską na czele.

W Rudce wystawa mieściła się w domu parafialnym, umieszczone tu były ekspozyty, jak wyroby lniane, piękne tkaniny deseniowe i wiele innych.

Między innymi kupującymi Bazar Przemysłu Ludowego w Białymstoku zakupił na wystawie ekspozyty na kwotę 200 zł.

Niemalę zasługi przy organizowaniu wystawy położyło p.p. hr. Potoccy, Muczyńska, Kołomijcowa oraz wójt gm. Rudka Trzesiak Władysław.

W Dołubowie pokaz mieścił się w lokalu publicznej szkoły powszechnej. Z wystawionych licznych ekspozycji wyróżniały się piękne dywany szer. 135 cm, długości 200 cm, niezszywane, czysto wełniane.

Do wzorowego zorganizowania tego pokazu przyczyniły się p.p. Marja Lewicka, nauczycielki Lucja Obuch-Właszczatyńska i Jadwiga Drobniówna oraz p.p. Kamińska i Wasilewska.

Zabawa — Majówka KOLEJARZY

Wzorem lat ubiegłych ruchliwy Zarząd Oddziału Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Białymstoku urządza w niedzielę 7 czerwca r. b. w lasku Horodniani zabawę — majówkę z naderną urozmaiconym programem.

Odjazd specjalnymi pociągami do Starosielc o godz. 8,55, 10,30, 12, 13,30, 15 i 17. Wstęp na zabawę tak dla kolejarzy jak i szerszego ogółu obywateli tylko 50 groszy, przyczem część dochodu przeznaczona będzie na rzecz powodziarni Wileńskich.

W razie niepogody, zabawa odbędzie się w dniu 14 b. m.

Nie pić surowej wody

W mieście przy ul. Polnej zanotowany został pierwszy wypadek tyfusu brzuszkiego. Koniecznym jest zatem wystrzeżenie się picia surowej wody i mleka. Władze sanitarne miejskiej dokładają starań do stłumienia epidemii w zarodku.

Spis Stowarzyszeń

Urzędy Wojewódzkie sporządziły na skutek wskazań M. S. Wewn. spisy stowarzyszeń. Stowarzyszenia podzielone zostały na 6 grup: kulturalno-oświatowe, społeczne, polityczne, dobroczynne, gospodarczo-kredytowe i sportowe.

Ze sportu.

Wynik meczu w dn. 4 bm. R. K. S. „Kraft” — W. K. S. 42 p.p. 2:1 (1:1).

Dziś 6 b. m.

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo Klasy A. 42 p.p. — Makabi (Białystok).

Mecz o mistrzostwo klasy B. Makabi II — 42 p. p. II (Białystok).

Katastrofa samolotowa

Pod wsią Kańkowo, w pow. ostrowskim, w dniu 1 b. m. jednopłatowiec „Potez” przy lądowaniu wywrócił się na miękki grunt.

Smigło zostało uszkodzone. Wywrócenie się samolotu spowodowane było pęknięciem opony i detek w prawym kole podwozia.

Pilot i obserwator (porucznicy 7 p. lotniczego) nie odnieśli żadnego szwanku.

Pobór

W dniu dzisiejszym przed Komisją poborową (ul. Warszawska 3) stają: rocznik 1910 i kat. „B” roczników 1909 i 1908 o nazwiskach z początkowymi literami A. C.

W poniedziałek 8 b. m. poborowi rocznika 1910 o nazwiskach z początkową literą B.

Kradzież pieniędzy z kufra

Włóścianie ciągle jeszcze nie rozumieją konieczności przechowywania pieniędzy w bankach, zamiast w kufkach.

Ofiarą tego złego przyzwyczajenia padł Stanisław Tarasiuk (wieś Rzepniki, gm. Zawyki) któremu ze stodoły skradziono 450 zł. w gotówce i weksle na 400 zł.

Drugi i ostatni występ Człowieka Muchy

W niedzielę dnia 7-go czerwca o godz. 1 p. poł. wystąpi słynny akrobata filmowy „Człowiek Mucha” przy ul. Mickiewicza Nr. 1. Przygrywać będzie orkiestra, wstęp wolny wolne datki.

Popierajcie L.O.P.P.

Białystok protestujący

Białystok, jak wiadomo przeżywa ostry kryzys gospodarczy. Brak płynnej gotówki od-czuwają zarówno kupcy, jak i przemysłowcy.

Utrudnia to niezwykle normalny tryb życia i hamuje ruch. Tranzakcje opierane są przeważnie na kredycie, którego termin jest często bardzo długi.

Tę sytuację komplikują jeszcze niepunktualność kupców w wywiązywaniu się ze swoich

zobowiązań kredytowych. Dowodem tego są liczne protesty.

Obecnie wyczuwa się lekką tendencję do załamania się kryzysu. Ilość protestów maleje.

Według danych urzędowych w maju zaprotestowano w Białymstoku 7566 weksli na sumę 1.062,202,09 co w porównaniu z poprzednimi miesiącami wskazuje na spadek ilości weksli protestowanych.

Zwłoka w uruchomieniu linii nr. 2

Uruchomienie linii autobusowej Nr. 2 uległo zwłoce ze względu na to, że właściciele nie doszli jeszcze do porozumienia w sprawie biletów korespondencyjnych.

Napad z zasadzki

Strzał z karabinu wśród ciszy nocnej

Odgraża się, że go zabije

Stanisław Tutas mieszkaniec wsi Janowo, gm. Kupiski zgłosił się na posterunek policji i oświadczył, że gdy w dn. 1 bm. około godz. 22-ej powracał z jarmarku w Sniadowie do domu, napadł na niego z ukrycia Stanisław Sokalski (z tej samej wsi).

Sokalski trzymał w ręku karabin i wymierzył do Tutasa

lecz karabin się zaciął i nie wystrzelił. Wobec tego Tutas zaczął uciekać. Wówczas napastnik po raz wtóry wymierzył i tym razem padł strzał, na szczęście jednak kula nie trafiła Tutasa.

Według relacji Tutasa, Sokalski od pewnego już czasu odgraża się pod jego adresem, że go zabije.

Usiłował popełnić samobójstwo

W obawie przed więzieniem

W dniu dzisiejszym o godz. 8 m. 30 rano Ambrożej Edward lat 17 (ul. Krańcowa 30), usiłował popełnić samobójstwo, w tym celu napił się nieznanej trucizny.

Pogotowie „Linus Hacedek”

przewiozło natychmiast denata w stanie nieprzytomnym do szpitala żydowskiego. Według krążących pogłosek Ambrożej miał popełnić samobójstwo, by uniknąć czekającej go 3-miesięcznej kary więzienia.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekst 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1